Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

DEMOKRATA POLSKI.

Adres Redakcyi à M. Albert, 18, rue de Poitou, à Paris. Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

TOM ÓSMY CZĘŚĆ CZWARTA.

Dnia 21 marca 1846.

Zamieszczamy dalszy ciąg wiadomości podanych przez dzienniki niemieckie o zaszłych w kraju wypadkach.

— *Z Wiednia d.* 3 *marca.* — Powstania w Krakowie i Galicyi nader dotkliwy cios zadały naszéj bursie, papiery i akcye od dni kilku bardzo spadły, a mianowicie papiery zwane *métalliques.* Spodziewa się rząd jednak ukończyć prędko z powstańcami, gdyż u nich brak broni a szczególniéj armat. Przedewszystkiém attak zostanie wymierzony na Kraków, jako ognisko powstania, i uspokojenie Galicyi, jak zdaje się rządowi, tém łatwiéj będzie dopiętém, że powstańcy nie działają w massie, ale w róznych kierunkach kraj przebiegają.
(*Merkury Szwabski*).

— *Od granic Krakowsko-Szląskich d.* 1 *marca.* — Wojska austryackie dążą do Bielska dla wzmocnienia jenerała Collin i mają się udać w pierwszych dniach marca ku Krakowowi. Z Galicyi dochodzą niepokojące wieści; kupy powstańców od 3 do 6,000 przebiegają kraj cały i zmuszają wszystkich do wspólnego działania, a garnizony austryackie są tak słabe że muszą się barrykadować dla stawienia oporu. Dochodzą również wiadomości że powstanie wybuchło na Wołyniu.
(*Gazeta Elberfertska*).

— *Z Wrocławia d.* 2 *marca.* — W Szląsku na wielu punktach wybuchły rozruchy, a zbrojne bandy napadają na bogate domy i łupią. To pewna iż w Szląsku całym ogromny jest zapał za Polakami. We Wrocławiu samém obawiają się rozruchów; wojsko nawet szemrze, wychodząc ku Krakowowi.
(*Gaz. Trewska*).

— *Z Warszawy d.* 27 *lutego.* — Warszawski Ober-policmajster wydał następne oświadczenie: «Najpierwszą powinnością każdego właściciela domu jest dokładne i regularne dopełnianie meldunków osób, na zamieszkanie do ich possessyi wprowadzających się, i ubyłych; szczególniéj zaś tych, które z zagranicy, z Rossyi lub z prowincyi królestwa do Warszawy przybywają i stąd oddalają się. O obowiązku tym niejednokrotnie uprzedzani byli pp. właściciele i rządcy domów przez pisma publiczne, a nadto w sprawionych w r. z. nowych księgach ludności, na czele każdéj książki zamieszczoną została instrukcya, obejmująca zbiór wydanych w tym względzie urządzeń przez władzę policyjną, i objaśnienia, co do sposobu załatwiania onych. Oprócz tego obostrzone zostały kary na uchybiających rzeczonym urządzeniom, to jest na tych, którzyby wcale meldunku nie dopełnili lub też z uskutecznieniem onego spóźnili się; jednocześnie władza policyjna przedsięwzięła wszelkie możliwe środki, mające na celu pośpiech i ułatwienie dla pp. właścicieli domów, w wykonywaniu téj jednéj z najgłówniejszych czynności policyjnych. Mimo to, bardzo często dostrzegać się daje, że wielu pp. właścicieli lub rządców possessyj okazują się pod tym względem nieakuratnemi i przez to stawiają władzę policyjną w przykrém położeniu wymierzania kar, od których przy chętném wypełnianiu włożonych na nich obowiązków ochronićby się mogli. Z tych przeto powodów, uważam za potrzebę wezwania pp. właścicieli hotelów, zajazdów i wszelkich innych domów, aby stosując się do wydanéj dla nich instrukcyi, osoby do Warszawy przybyłe i ubyłe bez najmniejszéj zwłoki czasu, zaś osoby zmieniające zamieszkanie z jednéj do drugiéj possessyi, w terminie przez tęż instrukcyę zakreślonym, w kancellaryach cyrkułowych meldowali, a w końcu ostrzegam, że niestosujący się do niniejszego ogłoszenia, uważany będzie jako nieposłuszny rozporządzeniom na woli rządu opierającym się i jako taki karze ulegnie.

— W braku jakichkolwiek wiadomości o attaku na Siedlce, zamieszczamy następujące podanie *Gazety Rządowéj Warszawskiéj:*

«*Warszawa dnia* 28 *Lutego.* — W nocy z dnia 21 na 22 b. m. miasto Siedlce było widownią wypadku, który dość jest opisać na zasadzie zeznań samych przewódzców, żeby powziąć przekonanie o całéj nierozwadze i szaleństwie tych, którzy w nim udział mieli. Wiadome już są czytelnikom spiski, jakie w Wielkiém Księstwie Poznańskiém knowane i przez władze Pruskie wykryte zostały. Wśród tych to zamachów, w równie zbrodniczych zamiarach, przybył z Księstwa Poznańskiego do Królestwa Polskiego, posiadający w tymże Królestwie dobra Kuflew, Bronisław Dąbrowski, który nadawszy sobie szumny tytuł naczelnego jenerała powstania na prawym brzegu Wisły, i potrafiwszy wciągnąć do spisku Pantaleona Potockiego, obywatela ze wsi Cisie, niemniéj kilku ludzi bez zatrudnienia z Warszawy, ułożył plan wyprawy na Siedlce. Trudniéj było spiskowym, których było czterech, przeciągnąć na swą stronę wieśniaków ze wsi Cisie i Pieroga. Mała tylko liczba, upojona wódką i zdurzona zwodniczemi obietnicami, uwieśdź się dała. Wielu z nich stale opierało się zachętom burzycieli, a wielu ze łzami w oczach błagało o niewciąganie ich do tego przestępstwa, i tylko silnemu działaniu próśb i wódki uległo. Na czele wyprawy, która w nocy z dnia 21 na 22 od Potockiego wyruszyła, jechał konno Potocki (naczelny bowiem wódz Dąbrowski, nie czekając rozpoczęcia tejże, ratował się ucieczką), a pomocnik Potockiego, aplikant przy prokuratorze w Warszawie, Stanisław Kociszewski, jechał także konno, trzymał straż tylną, iżby wstrzymać wieśniaków od ucieczki. Ostrożność ta atoli była nadaremną, gdyż z całéj zebranéj bandy zaledwie 12 do 15 głów przyszło pod Siedlce. Bez trudności weszli spiskowi do miasta, w którem, prócz małéj straży inwalidów, sześciu kozaków i żandarma, innego garnizonu nie bywa. Stojący na warcie żołnierz padł pierwszy ofiarą ich zbrodni; następnie Potocki, Kociszewski i Żarski, wystrzeliwszy kilka razy do odwachu, wpadli do domu, w którym byli zebrani goście na kassyno, wystrzelili do stojącego przy domu żandarma i posługującego żyda, i wołali do obecnych, żeby się z ni-

mi łączyli. Na wszczęty hałas wyszedł z sali kassynowéj naczelnik powiatu Hincz, do piersi wychodzącego przyłożył Potocki krucicę, lecz spaliło mu na panewce. Potém zaraz spiskowi rozpoczęli odwrót z Siedlec w zmniejszonéj nader liczbie; bo pozbawieni całkowicie komendy. — Trzéj zatém spiskowi, Potocki, Kociszewski i Żarski, gdyż czwarty Lutyński im zginął, uciekając przez głębokie śniegi, doszli nad ranem 22 do wsi Wohynka, ztamtąd najętą furmanką i manowcami przybyli do wsi Żebraka, skąd po całodzienném błądzeniu, i żyjąc jedynie śniegiem, w zamiarze dostania się do wsi Cisie, o godzinie 12stéj wieczorem stanęli we wsi Nowaki, a nareszcie we wsi Pierogu. Tu był koniec ich wyprawy; w chwili bowiem gdy znużeni snem spoczęli, przez miejscowych włościan, a zatém należących do klassy tych ludzi, których uwieśdź i wciągnąć do zbrodni usiłowali, ujęci, związani i przez kozaków do Siedlec odprowadzeni zostali, wszyscy złorzecząc głównemu hersztowi Dąbrowskiemu, który wplątawszy ich ratował się ucieczką. » (*Gaz. Rząd. Warsz.*)

— Warszawski Ober-policmajster ogłosił : « Na zasadzie rozkazu wyższéj władzy, wydaném zostało poniżéj wymienione rozporządzenie, do którego wszyscy mieszkańcy tutejsi od dnia dzisiejszego aż do następnego ogłoszenia, zastosować się są obowiązani, a mianowicie : a) każda osoba przechodząca przez miasto po godzinie 11éj w nocy, powinna mieć przy sobie latarkę z zapaloną świecą; wyłączają się od tego wojskowi wszelkiego stopnia i osoby, o których policya odebrała oddzielne rozporządzenie ; b) po godzinie 7éj wieczorem, dorożki za rogatki miasta wyjeżdżać nie mogą, jak tylko z osobami wojskowemi i urzędnikami ubranemi w vice-mundury, oraz opatrzonemi w piśmienne rozkazy ; c) właścicielom dorożek dozwoloném zostało wysyłanie ich na najem po mieście tylko do godziny 12téj w nocy; d) utrzymujący bryczki pragskie otrzymali zakaz przyjeżdżania temiż do Warszawy i wynajmowania onych za obręb miasta ; e) nikt do Warszawy nie będzie wpuszczonym, kto nie okaże na rogatkach świadectwa, wydanego przez naczelnika powiatu i książeczki legitymacyjnéj; f) właściciele hotelów, zajazdów i wszelkich domów pod żadnym pozorem, nawet na najkrótszy czas nie mogą przyjmować na zamieszkanie osób nie posiadających przepisanych dowodów legitymacyjnych, a lokatorowie bez wiadomości właścicieli domów, nikomu przytułku u siebie dozwalać nie powinni, pod osobistą odpowiedzialnością.»

— *Poznań, d. 4 marca.* — W upłynionéj nocy, około godziny 12, zbliżyły się nagle do mostu prowadzącego przez rzekę Wartę od przedmieścia Chwaliszewa, cztery wozy napełnione ludźmi, jak się zdawało w zamiarze wjechania do miasta. Tu natrafili na patrol żołnierzy składający się z kilku urzędników policyjnych, z jednego podofficera i dwóch żołnierzy, który zawołał na wóz na przodzie idący « stój. » Zamiast odpowiedzi przywitano patrol ostremi strzałami, poczém patrol użył swéj broni i na powstańców wystrzelił. Dwóch z nich zabito, trzeci został śmiertelnie, a czwarty ciężko ranny. Zaraz następnie zbiegły się oddziały policyjne i wojskowe, przemogły ich i wielką liczbę z nich sprowadzili do więzienia. Natychmiast uderzono w bębny marsz jeneralny i nasz cały garnizon wystąpił. — Wielu osób aresztowania nastąpiły, u których znaleziono broń i amunicyę. Dziś zrana czytano na wszystkich rogach następujące obwieszczenie :

« Niejaka liczba buntowników odważyła się w zeszłéj nocy zbliżyć się ku miastu naszemu, za pomocą bezczelnych złoczyńców i obłąkanych młodych ludzi, i zagrozić życiu i własności mieszkańców Poznania, na który to cel uzbrojeni fuzyami, pistoletami, lancami i sztyletami od Kurnika do przedmieść tutejszych się wdarli i rozpoczęli strzelać na patrol wojskowy.

« Takiéj zbrodni koniec położonym być musiał. Dwaj z powstańców życiem przypłacili, trzeciego trudno uratować. Ranny dowódzca naczelny i 45 osób, poczęści z bronią w ręku przyaresztowanych oczekuje swéj kary.

« Cztery wozy, na których się znajdowały lance, bronie i amunicya woźnice opuścili. Spokojność i porządek zupełnie przywrócono.

« Donosi się o tém publiczności z nadmienieniem, że warty i patrole ostro nabitą broń mają i spodziewamy się, że przy nocnych poruszeniach wojskowych na żądanie natychmiastowe oświetlenie okien nastąpi. » Poznań, dnia 4 marca 1846 r.

Pierwszy komendant, jenerał-porucznik, *Stainäcker.*
Prezes policyi, *Minutoli.* (*Gaz. Pozn.*).

— Pierwszy komitet bezpośrednio po wypędzeniu Austryaków a przed utworzeniem nowego rządu był złożony : z Józefa Wodzickiego, Piotra Moszyńskiego, Józefa Kossowskiego, Leona Bochenka i Antoniego Helcla. Po utworzeniu rewolucyjnego rządu został wybrany officer dawniejszéj armii polskiéj, P. Czerwiński, dowódzca wojskowym, a Sebastyan Korytowski cywilnym gubernatorem. Powstanie teraz od Krakowa rozszerzyło się na 15 mil w głąb Galicyi, i powstańcy mają mieć oprócz uzbrojonych tłumów, już regularnéj piechoty 20,000 żołnierzy i 2000 jazdy, wraz z działami.

(*Gaz. Poz.*)

— *Ze Lwowa.* — Obwieszczenie. — Od niejakiego czasu emissaryusze czyli posłańcy za granicą przebywających stowarzyszeń, których celem jest, prawy porządek w Galicyi zburzyć i mieszkańców tutejszych do nieposłuszeństwa przeciw istniejącym władzom podniecać, niemniéj inni burzyciele ogólnego spokoju, niedoświadczonych i łatwowiernych do wykonania swych zbrodniczych zamysłów uzyskać chcieli, rozszerzając postrach przyszłego niepokoju, oraz głosząc, że ogólne powstanie wkrótce wybuchnie, i w całym kraju rozszerzy się. Kiedy ci burzyciele swobody podług różnicy okoliczności i osób, przywrócenie dawnéj Polski, zniweczenie teraz istniejącéj różnicy stanów i równy podział majątków za pośrednictwem socyalnego wstrząśnienia, mianowicie zaś uwolnienie od powinności pańszczyznianych i innych danin inwentaryalnych, niemniéj uchylenie podatków, jako cel mniemanego powstania ogłaszają, a gdzie te środki niedostatecznemi się okazują, lękliwe umysły groźbą krwawéj zemsty zatrważają, prawdziwa ich dążność ku zburzeniu istniejącego na podstawie religii i prawa trwale uzasadnionego porządku towarzyskiego jest zwrócona. Ci wichrzyciele prawdziwéj swobody wyzuwszy się z wszelkiego uczucia cnoty, błąkając się bez majątku i wpływu w obec towarzystwa ludzkiego, tego stanu rzeczy z niecierpliwością wyglądają, albowiem przy zburzeniu prawego porządku nic do stracenia nie mają, przeciwnie zaś na wypadek uwieńczenia ich zbrodniczych zamysłów, nadzieję uzyskania materyalnych korzyści sobie rokują. Rząd krajowy, jak dawniéj tak i teraz silnych i stanowczych środków użyje, i tym zbrodniczym niepokojom tamę położy, oraz poczytuje sobie za obowiązek mieszkańców téj krainy o prawdziwéj dążności teraźniejszych zawichrzeń oświecić, onym uczucie winnéj wierności dla miłościwie nam panującego monarchy przypomnieć, a odwołując się do istniejących ustaw karnych, przestrzedz ich, ażeby do współdziała-

nia przy zbrodniczych zabiegach rzeczonych wichrzycieli lekkomyślnością, bojaźnią lub groźbą ująć nie dali. Podług § 52 pierwszéj części ustaw praw karnych, każden zbrodni główněj staje się winnym, kto przedsiębierze krok w zamiarze gwałtownego przekształcenia rządu publicznego, albo ściągnienia lub powiększenia na kraj niebezpieczeństwa zewnętrznego, czyli tegoż powiększenia, bądźby to jawnie się lub skrycie stało, przez pojedyncze osoby, lub przez spisek, knowaniem, poradą, własną czynnością, porwaniem się do broni, albo i bez rzucenia się do oręża, udzieleniem do tego prowadzących sekretów i układów, poduszczeniem, zaciąganiem do wspólnictwa, szpiegowaniem, wspieraniem, zgoła jakąkolwiek czynnością do tego zmierzającą. Na tę zbrodnię § 53 rzeczonych ustaw karnych, chociażby nieuskutecznioną, ale tylko knowaną była, karę śmierci przeznacza. — Dnia 21 i 22 stycznia 1845 r. przez pisma krajowe podano do ogólnéj wiadomości, że zbrodnia stanu przed kilku laty w tutejszym kraju przez pewną liczbę osób popełnioną została, przeciw którym na podstawie przedsięwziętych śledztw, właściwe sądy karne karę śmierci zawyrokowały, i że te wyroki zatwierdzenie wyższych władz sądowych otrzymały. Jedynie tylko nieskończona łagodność i łaska Najjaśniejszego Pana, wszystkich od kary śmierci, a większą część skazanych od ciężkiego więzienia uwolnić raczyła. Przypominając przeto mieszkańcom tego kraju pomienioną łaskę N. Pana, robię ich zarazem uważnymi, że na podobne ułaskawienie miłościwie nam panującego Najjaśniejszego monarchy, przy powtórzeniu ciężkiéj zbrodni stanu liczyć nie powinni. — Niechże każdy który z jakichkolwiek powodów, rzeczonym wichrzycielom przytułek, ochronę, posłuchanie lub zapomogę dać zamyśla, dobrze się nad tém zastanowi co czyni. Każdy ze stosunkami miejscowemi obznajmiony przyzna, że rząd istniejący ma dostateczną siłę i niewzruszone przedsięwzięcie, zbrodnicze i zuchwałe zabiegi źle myślących zniweczyć, a wiernych poddanych N. Pana od nikczemnych i wściekłych zamachów ochronić; niechże nikt tém przekonaniem wsparty niewczesnéj obawie nie oddaje się, przeciwnie, niech ściśle prawném postępowaniem opieki rządowéj godnym się stanie. — We Lwowie d. 18 Lutego 1846. — *Ferdynand*, Arcyksiąże Austryacko-Estoński, cywilny i wojenny generalny gubernator.

— *Warszawa, d.* 3 *marca.* — Gubernator wojenny miasta Warszawy wzywa mieszkańców miasta Warszawy, ażeby wszyscy, oprócz zostających w służbie czynnéj officerów wojskowych i urzędników cywilnych etatowych, znajdującą się u nich broń wszelkiego rodzaju, wyłączając szpady przy mundurach używane, w ciągu 24 godzin od obecnego wezwania do bióra tutejszéj policyi złożyli. Przekonani o ukrywanie pod sąd wojskowy oddani będą. Broń do policyi składana, ma być opatrzoną przywiązanemi i opieczętowanemi kartami z wyrażeniem do kogo broń ta należy. Na złożoną broń właściciele otrzymywać będą stosowne pokwitowania, obejmujące wymienienie rodzaju onéj.

— *Wrocław, d.* 1 *marca.* — Wczorajszym pociągiem górnoszląskim nadeszły nowsze wiadomości z Krakowa. Spokojność w tém mieście nie została naruszona, tylko dom jednego rossyjskiego szambelana i byłego dyrektora policyi zniszczono. — Kilka osób, a między niemi professor Michał Wiszniewski, autor literatury polskiéj, mieli zamiar wykonać kontrarewolucyę w Krakowie, napadli przeto w nocy na dyktatora polskiego Tyssowskiego, pod naczelnictwem rzeczonego Michała Wiszniewskiego, i zmusili go przemocą broni do podpisania mandatu kontrarewolucyjnego. Zamach ten przecie nie udał się, a Michał Wiszniewski, przy pomocy równo myślących umknął z Krakowa i przybył do Wrocławia, to dało powód do postanowienia rządu narodowego, aby nikogo nie wypuszczano z Krakowa. Kraków podzielono na 11 dzielnic, nad którémi osobnych przełożono rządowych komissarzy. Nowy rząd rozkazał także bić nowe pieniądze i nowe wydaje bilety kassowe. *(Gaz. Vossa.)*

Berlin, d. 4 *marca.* — Napaść Michała Wiszniewskiego na dyktatora Jana Tyssowskiego, dała powód do proklamacyi następnéj, wydanéj w dniu 25 p. m.: Dyktator, do polskiego narodu. Dziś wydane z rana obwieszczenie, w skutek którego złałem władzę moją na Michała Wiszniewskiego, — ogłaszam jako zdradę dokonaną na mojéj osobie z bronią w ręku. W skutek tego oddaję rzeczonego Michała Wiszniewskiego pod trybunał rewolucyjny. Kraków, 25 lutego 1846. Jan Tyssowski, Rogawski sekr. *(Gaz. Pow. Prus.)*

Wrocław, d. 5 *marca.* — Piszą z nowego Berunia w d. 3 t. m.: przez Bielice przechodzą codzień wojska, podobnie zbliżają się z drugiéj strony Rossyanie do Krakowa. Wczoraj po południu przybyli Zborowski, Wodzicki i Bniński na most w Chełmku, dla rozmówienia się z pruskim jenerałem i zdaje się, że powstańcy mają zamiar poddać się na dyskrecyę Prusakom, prosząc ich o opiekę dla miasta.

Pless, d. 4 *marca.* — Zapewne już wiadomą jest rzeczą, że obywatele krakowscy kapitulowali i że Rossyanie i Austryacy obsadzili d. 3 t. m. miasto. Jak głoszą, mieli powstańcy już wprzód dobrowolnie opuścić Kraków, i podzieliwszy się na kilka oddziałów, jedni ruszyli do królestwa Polskiego, drudzy do Galicyi. O tych ostatnich dowiedzieliśmy się, że dotarli aż do Wieliczki. Sądzono powszechnie, że powstańcy już wprzód powinni byli opuścić Kraków, którego na żaden sposób utrzymać nie można było i usadowić się w górach galicyjsko-węgierskich, gdzie połączeni z góralami, długoby mogli staczać bitwy. Wygodna nawet łączność z Węgrami, mogłaby nadać niebezpieczny kierunek powstaniu. Trzecia część powstańców skierowała się ku naszéj granicy. Już dnia 28° przybył parlamentarz do dowódzcy pruskiego, prosząc o rozmowę z pułkownikiem Zborowskim i jego adjutantem Wodzickim. Rozmowa odbyła się na moście Chełmskim. W skutek tego przybyło mnóstwo powstańców i oświadczyli się, że mają zamiar poddać się Prusakom. Tymczasem w nowym Beruniu bito w bębny na alarm, wojsko pruskie zgromadziło się na jedno miejsce, po czém powstańcy złożyli broń. Cały oddział odprowadzono w głąb kraju pruskiego. Przez Białę przeszło pod eskortą wojskową mnóstwo duchownych, częścią zakonników, częścią świeckich. Prowadzono ich do austryackiego Szląska.

Nowy Beruń, d. 5 *marca.* — Wczoraj w południe przeszło granicę pruską 200 krakusów na koniach i 800 kosynierów pod dowództwem Zborowskiego i Wodzickiego. Złożyli broń przy moście na rzece Przemszy. Konie sprzedawali po 2—5 talarów. — Broń i armatę ich sprowadzono dziś do Nowego Berunia. Armata ta jest żelazna na nowém zupełnie łożu. Powstańcy oddali także znaczną massę prochu. Między oddaną bronią znajduje się także 50 karabinów austryackich. Powstańców odprowadzono do Kozel, a Wodzicki miał wrócić do Krakowa, dokąd także przybyli kozacy i czerkiesy. Wojsko pruskie doszło wczoraj do Bobrka, dziś weszło wszystko do okręgu wolnego miasta Krakowa. Dziś podobno na moście Chełmskim ujęto wikaryusza z Jaworzna, który chciał schronić

się do Pruss. Proboszcza w Borku mieli zastrzelić Austryacy, gdy szedł w processyi.

— *Warszawa, d. 4 marca.*—Nadeszły z krakowskiego okręgu doniesienia, że wojska austryackie postawiwszy most, weszły do Krakowa, tak jak i wojska rossyjskie d. 3 marca r. b.

— Po zniesieniu się jenerałów dowodzących rossyjskiemi i austryackiemi wojskami i znajdującego się w Krakowie officera wojska pruskiego, wydane zostało następujące ogłoszenie do mieszkańców, o tymczasowym zarządzie miasta Krakowa i obowiązkach mieszkańców.

Ogłoszenie. Celem zajęcia tego jest, łącznie z oddziałem wojsk król. pruskich, któren jest oczekiwanym, przywrócenie spokojności publicznéj i oczyszczenie okręgu wolnego miasta Krakowa z burzycieli porządku, którzyby jeszcze mogli się w niém ukrywać. Wysokie opiekuńcze dwory obmyślą późniéj środki, jakie za potrzebne uznają dla zapewnienia w stały sposób pomyślności kraju wolnego miasta Krakowa. Lecz za nim wysokie opiekuńcze dwory będą mogły oznajmić przez organ koferencyi rezydentów, swoje w téj mierze postanowienie, komendanci dwóch oddziałów okupacyjnych przywołani jedynie w celu czuwania nad utrzymaniem bezpieczeństwa publicznego, podają do wiadomości mieszkańców następujące przyjęte przez siebie rozporządzenie : 1) Miasto Kraków znajduje się odtąd w stanie oblężenia ; nikt nie może z niego wychodzić bez wylegitymowania się. 2) Osoby i własności mieszkańców spokojnych będą szanowane. 3) Wszyscy właściciele domów lub zarządzający takowemi, są obowiązani, pod rygorem ściągnienia na siebie całéj surowości praw wojskowych, do wydawania bezzwłocznie władzy wojskowéj wszystkich tych, którzy jakikolwiek mieli udział w ostatnich zaburzeniach. 4) Wszyscy ci, którzy nienależąc do liczby głównych wichrzycieli, dali się wciągnąć przez tychże, obowiązani są w dowód swojego szczerego żalu i bezwarunkowego poddania się, stawić się dobrowolnie przed władzą, gdyż tylko w takim razie mogą niejaki wzgląd uzyskać. 5) Wszyscy ci, którzyby ukryli broń i nie oddali takowéj do dnia 6 marca, godziny 12 w południe, ulegną rygorowi praw wojskowych. 6) Prezes i członkowie senatu wolnego miasta Krakowa, którzy usunąwszy się od wypadków, powrócą do miasta, wejdą do składu administracyi tymczasowéj, która załatwiać będzie bieżące interesa wewnętrzne. Senator Kopff przewodniczyć będzie téj administracyi aż do powrotu ks. Schindlera. 7) Każdy oddział okupacyjny mianował komendanta placu i adjutanta placu, ktorzy za wspólném porozumieniem się działać będą. 8) Stanowi się połączona kommissya wojskowo-śledcza, dla sprawdzenia stopnia winy ujętych indywiduów. Za niewinnych uznani, będą natychmiast uwolnieni ; z winnymi zaś według ustaw postąpionem zostanie.

(Podpisali) : Jenerał Paniutin. — Collin, c. k. austr. jenerał. *(Gaz. Pozn.)*

—Podług wiadomości otrzymanych od władz austryackich, nieporządki we wszystkich miejscach Galicyi, są przytłumione, wyjąwszy obwód Sandecki, gdzie jeszcze nie ustały. *(Gaz. Pozn.)*

— *Od granic Galicyjskich.*— Wiadomości odebrane wprost od jednego wyższego urzędnika austryackiego potwierdzają nasze mniemanie, iż z wzięciem Krakowa, jeszcze powstanie nie zostało przytłumione, większa bowiem część powstańców dostała się szczęśliwie w Karpaty, gdzie ciągle trwa powstanie i tym sposobem walka na długo jeszcze przeciągniętą zostanie. Po uspokojeniu przeto Krakowskiego, rząd austryacki zamyśla, ściągnąwszy wojska z Morawii, ruszyć ku Karpatom i przytłumić wszczęte tam rozruchy, które jak się zdaje, popierane są silnie przez sąsiednich Węgrów. *(Gaz. Koloń.)*

Tęż samą wiadomość podaje *Gazeta Niemiecka Frankfurtska* według korrespondencyi z Gleiwic i *Gazeta Augsburska* według korrespondencyi z Galicyi.

— *Z Galicyi Zachodniéj, d. 3 marca* — Powstanie na wielu miejscach trwa ciągle, szczególniéj w Karpatach, i wielu Słowaków z północnych Węgier wspiera te usiłowania Polaków dostarczając im ludzi i broni, co dowodzi że sprzysiężenie nie zamierzało oswobodzenia saméj Polski, ale nawet i innych Słowiańskich krajów. We Lwowie liczny tylko garnizon trzyma na wodzy ludność, która, a szczególniéj lud pragnie jak najprędzéj zrzucić jarzmo austryackie. Dlatego też władze są ciągle w największéj obawie i przedsiębiorą wszelkie środki ostrożności dla utrzymania spokoju, tak dalece że o godzinie 7éj wieczorem nikomu po ulicy chodzić nie wolno wyjąwszy samym patrolom. *(Gaz. Kol.)*

— *Z Wiednia, 9 marca.* — Podług najnowszych wiadomości, powstanie w Galicyi coraz się więcéj rozszerza, gdyż do niego przyłączyli się ci chłopi którzy z początku trzymali stronę rządu. Wzywał on ich pokilkakrotnie już do złożenia broni i powrotu do domów, ale ci nie chcą słuchać rozkazu, żądają zniesienia pańszczyzny, czynszu, a nawet podatków i udzielenia im żywności. Rząd wszystko obiecuje, ale domaga się przedewszystkiém złożenia broni. Znajduje się on w przykrém położeniu, i potrzeba mu będzie nadzwyczajnych wysileń do przywrócenia porządku i ukrócenia rozhukanych namiętności poburzonego ludu.

Dodać i to należy, iż wyszłe oddziały z Krakowa przyjęli ci chłopi w pośród siebie i wspólną sprawę razem z niemi wspierają. *(Merk. Frankoński).*

— *Z Wiednia, 8 marca.* — Wszyscy podróżni którzy przybywają z Galicyi zgadzają się w tém, iż chłopi nie z przychylności dla rządu, ale jedynie przez nienawiść ku dziedzicom i ich dworskim dopuścili się okrucieństw i wywarli zemstę na właścicielach, bez względu czy który był stronnikiem rewolucyi czy rządu. *(Gaz. Norymb.).*

— *Gazeta Wossa* umieściła list z Lyck z d. 4 marca, który donosi iż powstańcy z Litwy wpadli na terrytorium pruskie i zabrali w Ortelsburgu znaczny skład broni.

— *Z Warszawy, d. 3 marca* — W Moskwie panuje największe wzburzenie pomiędzy najpierwszemi nawet Bojarami przeciw rządom Mikołaja, które mianują *nieszczęściem dla Rossyi.* Mikołaj zamyśla udać się do Moskwy, i tam zaimponować swoją obecnością, a jeżeli mu się to nie uda, chce siłą zmusić menerów do posłuszeństwa. *(Gaz. Nowa Hamb.)*

Wczorajsze dzienniki francuzkie zamieszczają notę Meternicha o wypadkach w Galicyi, przesłaną wszystkim rezydentom przy dworach niemieckich — uwagi nad nią odkładamy do następnego numeru.

Dnia 24 lutego 1846 r., umarł w Londynie, w 32 roku życia, Józef Maleszewski, członek T. D. P.

Jeneral Bem, zglosić się zechce *franco*, do Czytelni Polskiéj, rue du Battoir St.-André, 13, po odebraniu listu.

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.